



PRENUMERATA:

Zodnoszeniem do domu
lub przesyłką pocztą:
rocznie 24 mk., półrocznie
12 mk., kwartalnie
6 mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy
10 fenigów.

MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.

Cena za wiersz drobnego pisma (petit) do tekście 75 fen.

Redakcja i Administracja Pl. Malachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

DZIAŁ URZĘDOWY.

W myśl uchwały Rady Ministrów z dnia 7 lutego 1918 r. powstała przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych instytucja korespondentów, t. j. mężów zaufania Ministerstwa Spraw Wewnętrznych na prowincji, których obowiązkiem jest: informować Ministerstwo Spraw Wewnętrznych o przejawach miejscowego życia, zwłaszcza stosunku do K. P. Rządu i Jego zamiarów, wyjaśniać i prostować na miejscu fałszywe wiadomości, podawane o pracach i zamiarach K. P. Rządu, wkońcu odpowiadać na zapytania i kwestjonariusze, otrzymywane z Ministerstwa.

Rozporządzeniem Pana Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 11 kwietnia r. b. № 220 mianowani zostali korespondentami:

P. Białecki Zygmunt na okręg Grodzisk—Blonie; p. Bukowiński Gustaw na okręg Kielce, Pinczów, Busk, Włoszczowa; p. Brudziński Zygmunt na okręg Sochaczew; p. Czekanowski Stanisław na okręg Grójec, Góra Kalwarja; p. dr. Grabowiecki Jan na okręg Łuków; p. Jehalski Władysław na okręg Sosnowiec, Będzin, Zawiercie; p. Jabłkowski Bronisław na okręg Łomża, Ostrołęka, Mazowieck, Kolno, Szezcuzyn, Ostrow; p. Kozłowski Józef na okręg Dąbrowa; p. Krassowski Józef na okręg Radomsko; p. Kowalewski Przemysław na okręg Włocławek, Nieświza; p. Kühn Kazimierz na okręg Płock, Sierpe, Płońsk; p. hr. Łoś Stanisław na okręg Garwoł, Żelechów; p. Myśliński Władysław na okręg Skierniewice, Rawa; p. Minkiewicz Antoni na okręg Olkusz; p. Olex Bronisław na okręg Siedlce, Węgrów, Sokołów; p. Przybylski Zygmunt na okręg Łowicz; p. Przyłęcki Tadeusz na okręg Radom, Koźienice; p. Sokołowski Wiktor na okręg Piotrków; p. Sekutowicz Bolesław na okręg Lublin, Puławy, Lubartów, Krasnystaw, Janów; p. dr. Troczewski Antoni na okręg Kutno, Goścynin; p. Wojciechowski Czesław na okręg Łódź; p. Zieliński Ludwik na okręg Lipno, Rypin; p. Zaporski Antoni na okręg Miechów, Jędrzejów.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Warszawa, 14 czerwca 1918 r.

Nadszpodziewanie wielkie powodzenie, jakie osiągnęły i w dalszym ciągu osiągają wojska niemieckie na Zachodzie, bezprzykładnie szybki pochód tych wojsk i ich przewaga liczebna na najważniejszych w chwili obecnej odcinkach bojowego frontu, — stan taki wywoływać musi w opinii państw koalicyjnych uczucia wielkiej trwogi i głębokiej troski o najbliższą przyszłość.

Tu już nie wystarczy najszczerza nawet gotowość do dalszych wielkich ofiar, byleby móż przeciwnikowi stawić energiczny opór, tu nie wystarczy względ na ambicje rządów państw, ponoszących tak ogromne klęski, nie wystarczy nawet przekonanie, że w końcu, w nieokreślonej bliżej przyszłości i w nieokreślonych bliżej warunkach państwa te mogłyby odnieść zwycięstwo ostateczne.

Uczucie narodów wchodzących w skład państw koalicyjnych wystawione zostało na najniebezpieczszą próbę. Ich wytrzymałość już i tak

przekroczyła te granice, które można było wykreślać w przypuszczeniach najsmielszych. W ocenie bowiem stopnia tej wytrzymałości należy wziąć pod uwagę cały ów szereg ustawicznych zawodów, jaki przypałał w udziale koalicji. Jak dotychczas, zawiodły wszystkie rachuby, wszystkie plany sztabów generalnych i konferencji wersalskich. Po olbrzymim ciociu, jaki zadała koalicji zdruzgotana Rosja, zawodzi również — przynajmniej w czasie — ta pozycja, którą wypełnić ma pomoc amerykańska. Jak niemal do ostatniej chwili nie wierzone w państwach koalicyjnych, ażeby Rosja mogła kiedykolwiek zawrzeć pokój odrębny, tak też przeceniono to znaczenie, jakie mieć może natychmiastowa pomoc ze strony Ameryki. Leez są to tylko dwa największe błędy w rachubach wojennych koalicji. Błędy takich, błędów wprost tragicznych, nagromadziło się już tyle, że, zaiste, możnaby pomyśleć o jakimś złowrogim fatum, które zawisło nad wrogami Niemiec.

Z miesiąca na miesiąc, z roku na rok odkładano chwilę owej „ostatecznej“ rozprawy, która miała wreszcie rozgromić siłę niemieckiego militarizmu. Tymczasem, po blisko czterech latach krwawego zmagania się z tą siłą, armje niemieckie zajmują ponownie terytorja, które miały już w swem posiadaniu w trzecim miesiącu wojny. Sama już liczba jeńców wojsk koalicyjnych w czasie ostatniej ofensywy równoważy ów zysk, jaki osiągnięto w ludziach przez pomoc Ameryki. Zawodzi znowu „wyścisg pomiędzy Hindenburgiem a Wilsonem“, jak się to wyraził Lloyd George w przeddzień ofensywy obecnej. Dzisiejsze zaś położenie koalicji nazwał ciężkim kryzysem, który należy cierpliwie przeczekać, bowiem „zwycięstwo ostateczne koalicji nie może ulegać wątpliwości“.

W tem to przekonaniu odrzucono bezwzględnie propozycję, uczynioną przez państwa centralne w grudniu 1916 roku, by przystąpić do pertraktacji pokojowych, uważając to za dowód słabości tych państw. W tem też przekonaniu żadnej nie udzielono odpowiedzi na propozycje Papieża. Po upływie półtora roku, ogólna sytuacja militarna Niemiec poprawiła się w znacznym stopniu. Pękło najważniejsze ogniwo tego łańcucha, który roztoczono wokół państwa niemieckiego, by je pogniebić, jeśli nie militarnie, to w każdym razie gospodarczo. Niemcy zdobyły nowe obszary gospodarczej eksploatacji, które im pozwalają na szerszy oddech w życiu ekonomicznym.

Taka jest dzisiejsza rzeczywistość, mocniejsza i wymowniejsza ponad wszelkie komentarze.

Kiedy państwa centralne wystąpiły z propozycją pokojową, trzymał się jeszcze gmach państwa rosyjskiego, na froncie wschodnim stały bądź co bądź zorganizowane, miljonowe armje, nie istniało państwo ukraińskie, nie istniały nowe twory państwowe, które swe narodziny i swój rozwój uzgadniają z interesami Niemiec i Austro-Węgier, nie uciekły się były

jeszcze Niemcy do wyzyskania w pełni swej groźnej broni — łodzi podwodnych. Wszystko to nastąpiło po odrzuceniu propozycji pokojowej i wszystko to wzmocniło potęgę niemiecką, zaprzeczając najdobitniej ryzykownej tezie koalicji: „czas jest naszym sprzymierzeńcem“. Niemcom przybył cały szereg atutów w ich nadludzkich i bezprzykładnych w historii wysiłkach. To im przyznają wszystkie przeciwnicy, ubolewając nad wielkością swoich błędów i skutkami swoich omyłek.

W takim stanie rzeczy, powtarzamy, wystarczyć już nie może żadne hasło, pobudzające animusz wojenny narodów, ponoszących tak straszne ofiary i tak okropne klęski. Odkładanie chwili „ostatecznego zwycięstwa“ w coraz dalszą przyszłość staje się czemś coraz groźniejszym dla tych, którzy sprawę przedłużenia wojny wzięli na swoją ciężką odpowiedzialność, nie operując jednocześnie trzeźwym, niezawodnym, choćby na lat parę obliczonym rachunkiem. Półtora roku trwające zawody, niezem, ani jednym ważkim sukcesem nie równoważone, muszą skłonić do głębszych refleksji nad przyszłością, do najpoważniejszego zastanowienia się nad wytworzoną sytuacją.

Pod tym względem ostatnie depeze o nastrojach we Francji są bardzo znamienne. Organ francuskiego prezydenta ministrów, „L'homme libre“, pisze: „Nie pozwolimy na to, aby niemieccy dowódcy sprawę przedstawiali w ten sposób, jakoby koalicja przeciwną była zawarciu pokoju. Niechaj Niemcy mówią. Gotowi jesteśmy słuchać, lecz jednocześnie zdecydowani jesteśmy odrzucić wszelkie wątpliwe propozycje odbycia konferencji bez zgóry określonych ram; z największą uwagą zbadamy warunki, jakie Niemcy postawią za poruczenia swych planów agresywnych. Tego rodzaju badanie przynieść nam może jedynie korzyść“. Depeze ostatnie donoszą również, iż nowa grupa stronnictw republikańskich wydała odezwę do narodu, wzywającą do obrony narodowej, jednocześnie zaś zawierającą zdania następujące: „Jeśli nasi wrogowie chcą mówić o pokoju, niechaj myśli swoje wyrażają jasno. Nie boimy się sidiel. Przyjmiemy otwarte i uczciwe obrady z trybun parlamentarnych, celem znieweczenia wszelkich manewrów dwuznacznych“.

Gdyby postawę taką zajęła była koalicja w grudniu 1916 roku, to, kto wie, czy świat nie krwawiłby się o półtora roku krócej? Leez do takiej postawy nie dopuściła polityka angielska.

Z pośród państw koalicyjnych, największe ofiary ponosi obecnie Francja. Dobywa ostatka sił, nie oszczędza się, wyteża całą energję narodu, płaci krwią walecznego pokolenia. Sami Niemcy przyznają, iż jest to przeciwnik pełen bohaterstwa i pełen wielkiego patriotyzmu. Skoro tam rozlegają się wyżej przytoczone, już niemal oficjalne głosy, znaczy to, że zrodziła się pełna świadomość groźnego położenia i prawdziwa troska o losy narodu, który popadł w nieszczęście i który pragnie w wszech-

światowego kataklizmu wyjść z resztką sił żywotnych i z nienaruszonym honorem.

Pierwszy to, podczas całej wojny, półoficjalny głos Francji o gotowości rozpatrzenia „jasnych i wyraźnych propozycji pokojowych“. Z takim głosem liczyć się musi najpoważniej Anglja, zaś nie ulega wątpliwości, że państwa centralne wysnułyby stąd odpowiedni wniosek, podkreślały bowiem niejednokrotnie swą gotowość do pertraktacji pokojowych.

Nie należy dziś wypowiadać twierdzeń kategorycznych i nie można stawiać niezbitych na przyszłość horoskopów. Nie da się też nie pewnego powiedzieć, w jakim stopniu głosy powyższe przyczynią się do skrócenia wojny. Niewątpliwie jednak są to głosy, godne dziś najgłębszej uwagi, jako zwiastuny tych politycznych możliwości, które dadzą światu upragniony pokój.

POLITYKA SOJUSZÓW.

„RÓWNOWAGA POLITYCZNA“.

Wojna wprowadziła układ stosunków między państwowych w stan płynny. Istniejące dotąd związki rozpadły się, potworzyły się natomiast nowe; w szeregu wypadków zmieniło się wzajemne ustosunkowanie państw, jakkolwiek zmiana ta nie doszła w rozwoju *in minus* do otwartej wrogości, ani w rozwoju *in plus* do jawnego sojuszu. Na tle przyszłości widniejącej z za dymów wojennych zarysowują się różne nowe kombinacje międzynarodowe. W takiej chwili warto zastanowić się nad rolą, jaką związki państw odgrywały w ciągu dziejów, a zwłaszcza w ciągu ostatniego stulecia.

Rzućmy naprzód okiem daleko wstecz. Wczesna starożytność nie zna związków państw zakreślonych na szeroką miarę. Stosownie do ekstensywnego trybu gospodarki wielkie potęgi ówczesne szukały dalszego wzmocnienia swego stanowiska nie na drodze związków, lecz na drodze podboju, zapuszczania zagonów coraz głębiej w kraje obce, a więc wrogię. Punktem wyjścia takiej chłonnej prężności, ogarniającej na krótko olbrzymie obszary, bywały kolejno w odległych wiekach Egipt, Mezopotamja, Persja, Macedonja, a wreszcie Rzym objął swem imperjum niemal cały świat dostępny współczesnie.

Koncepcji państwa o pojemności światowej — państwa łączącego w sobie wszystkie ludy, podnoszącego zatem do szczytu zasadę związku poszczególnych społeczności — odpowiada w wiekach średnich t. zw. święte cesarstwo rzymskie. Stanowiło je, wedle treściwego określenia historyka angielskiego, „podwójne zwierzchnictwo, oparte o myśl, że cesarstwo i papieństwo są współrzednymi narzędziami woli boskiej dla rządzenia ludzkością. Człowiek, złożony z dwóch pierwiastków, duszy i ciała, potrzebuje dwóch kierowników — jednego duchownego, drugiego świeckiego. Papież jest najwyższą powagą w rzeczach duchownych, jako że dzierży klucze tamtego świata i rozporządza mocą odjęcia wiecznego zbawienia człowiekowi zepsutemu i nieposłusznemu. Z drugiej strony, cesarz jest władzą absolutną w rzeczach świeckich; w jego ręku spoczywa miecz w celu utrzymywania sprawiedliwości wśród ludu. Obie te władze, duchowna i świecka, potrzebują się wzajem: cesarz, jako człowiek, potrzebuje kierownictwa duchownego papieża; papież, jako apostołski nauczyciel i sędzia, potrzebuje ochrony świeckiej cesarza. Dwom tym władzom, z których każda jest absolutna w swoim zakresie, podlega prawnie cała ludzkość; albowiem są one przez Boga ustanowionymi rządami świata“ (D. J. Hill).

Jakkolwiek święte cesarstwo rzymskie nie zdołało urzeczywistnić swego uniwersalnego programu, to jednak tkwiąca w nim idea kojarząca nie minęła bez śladu. Utrzymywało ono, jak słusznie zauważono, poczucie wspólnoty między narodami chrześcijańskimi i spajało je w pewną całość kulturalną. Jego idea wpłynęła niewątpliwie na pojawienie się projektów zorganizowania państw europejskich w związki, w którym spory byłyby rozstrzygane pokojowo przez sądy rozjemcze — projektów, które snuli z władców przedewszystkiem Hen-

ryk IV, z najwybitniejszych myślicieli Dubois, Campanella, Cruce, St. Pierre, Bentham, Kant. Wszystkim im wspólnie jest dążenie do utrzymania wieczystego pokoju przez stworzenie federacji państw, poddających stosunki między sobą wyłącznie rządowi prawa.

Idei bytowania pokojowego służy precyzująca się w w. XV teoria „równowagi politycznej“. Żądała ona szachowania rozrastającej się groźnie potęgi jakiegoś państwa przez przeciwstawianie mu koalicji państw z osobną słabszych, ale w związku stanowiących dostateczną przeciwwagę. Teoria ta wyrabia się przedewszystkiem we Włoszech, gdzie rozbieka na zwalczające się zaciekłe drobne państwa czyniło grunt podatnym do wyrastania zmiennych koalicji, skierowanych przeciw nadmiernej wybujałości jednego z rywali.

„Przeszkadzać — pisał w w. XVII Fenelon — by sąsiad nie stał się zbyt potężnym, nie jest złem; jest to zabezpieczeniem siebie samego i innych sąsiadów przed niewolą; znaczy to, krótko mówiąc, pracować dla wolności, spokoju i bezpieczeństwa powszechnego: albowiem wzmocnienie się jednego narodu ponad pewną miarę zmienia ogólny system wszystkich narodów, które pozostają w stosunkach z tamtym. Wszyscy członkowie, składający się na wielką korporację chrześcijaństwa, winni to są sobie wzajem — dla dobra pospolitego — i winni też są sobie samym — dla bezpieczeństwa ojczyzny — by zapobiegać takiemu wzrostowi któregośkolwiek z członków, któryby wyrócił równowagę i zmierzał do nieuniknionego pograżenia wszystkich innych członków tej korporacji. Cokolwiek zmienia lub mać ten ogólny system Europy, jest nazbyt niebezpieczne i pociąża za sobą nieskończone nieszczęścia“.

W myśl tej teorii tworzy się w w. XVI dokoła Francji związki, mający na celu zahamowanie nazbyt nienasyconego rozszerzania się potęgi Karola V. Na podobny odpór natrafiają później ambitne plany Filipa II. Wiek następny — i więcej — wypełnia na arenie polityki światowej rywalizacja między Burbonami a Habsburgami, obustronne usiłowanie niedopuszczenia przewagi jednych nad drugimi; moce protestanckie dążą do zrównoważenia się z katolickimi; potęgi morskie nie chcą dopuścić do zbytńskiego rozrostu jednej z pośród siebie. Po wojnie trzydziestoletniej, która zadaje cios śmiertelny wszelkim usiłowaniom cesarskim, zmierzającym ku stworzeniu monarchii światowej i która pozostawia Europę podzieloną na szereg państw, z których żadne nie posiada stanowiska bezwzględnie górującego — po wojnie trzydziestoletniej sztuka ekwilibrystyki politycznej wykryła się do doskonałości. Zasada utrzymania równowagi politycznej staje się odtąd najwyższą mądrością dyplomatyczną, nakazując pilnie baczyc, by żadne z wielkich państw nie powiększyło swych posiadłości bez przyznania swym rywalom równych nabytków. Tak więc ta zasada prowadzi w tych czasach pełnych zamiarów zdobywczych i podnieconych apetytów zabobnych do tego, że każda aneksja dokonana przez kogokolwiek zmienia się w ogólne polowanie na zdobycze, w rozdrapywanie wszystkiego, co w danej chwili jest dostępne. Gra o równowagę staje się coraz zawilszą, nasuwa coraz więcej pola do intrygi, a wreszcie znajduje tragiczną ofiarę w Polsce.

Podział Polski był do przewrotności konsekwentnym przeprowadzeniem zasady „równowagi politycznej“: zabór dokonany przez jedno mocarstwo „zmusza“ tu drugie do wycięcia dla siebie części... W ten sposób zasada wysnuta z opozycji przeciw uciskaniu słabszych przez silniejszego doprowadziła do potęgowania krzywdy, bo zamiast zwalczać zabobność gwałcąca słabszych forytowała interesowną pobłażliwość: wszakże wzamian za zgodę na samowolne nabytki drugich otrzymywało się — dla przywrócenia naruszonej równowagi — przyzwolenie na równie samowolne powiększenie własnych posiadłości. Tak gwałt zyskiwał legalizację przez drugi gwałt. Musiało to wstrząsnąć podstawami moralności międzynarodowej, musiało wytrącić właśnie z upragnionej równowagi stosunki między obserwującymi się podejrzliwie państwami. „W ustawicznym niepokoju, pisał o czasach porozbiorowych Krasinski w memorjał dla Napoleona III, szukano jakiegoś zrównoważenia sił, a to nie było do znalezienia, bo wojna rodziła podobój, podobój wydawał

ucisk, wywoływał bunt, anarchja sprowadzała despotyzm, despotyzm płodził znowu anarchję — błędne koło nieszczęść, które zmusza ludzkość do kręcenia się w jednym miejscu, a nie daje jej wyjść na prawdziwą drogę postępu“.

Jak wpłynęła na sprawę związków państwowych rewolucja francuska, o której wpływ na wszelkie zagadnienia polityczne zawsze pytać należy? Zajmiemy się tem pytaniem niebawem.

M. Sz.

Kwestja łotewska.

W łańcuchu spraw wschodnich, czekających na rozwiązanie, jednym z ogniw, około którego skupia się niemało uwagi i zainteresowania, jest kwestja łotewska.

Rzecz to zupełnie zrozumiała, zainteresowanie całkiem wyłomaczone, zwłaszcza o ile chodzi o ożywioną dyskusję, jaka się toczy między przedstawicielami różnych kierunków myśli politycznej niemieckiej na łamach pism berlińskich. Dotyka to bowiem nader żywotnej dla Niemiec sprawy, kwestji w Niemczech bardzo rozreklamowanej, t. zw. stanu posiadania niemieckiego w Kurlandji i na Inflantach; z nią wiąże się losy tych dwu prowincji, uważanych zazwyczaj w Niemczech za prowincje niemieckie, za najwłaściwsze pole dla ekspansji niemieckiej na Wschodzie.

To też dyskusja nader ożywiona, jaka się w pismach niemieckich przewija, rzuca niemało światła na plany niemieckie względem Kurlandji i Inflant. W dyskusji tej przebija naogół ton aneksyjny, reprezentowany zarówno przez polityków z Rzeszy, jak i przez różnych działaczy niemieckich z Kurlandji. Z głosów tej strony należałoby wyprowadzić wniosek, że Łotysze nie dorosli do utworzenia niepodległego państwa, że wogóle kraj przez nich zamieszkiwany nie ma warunków do samodzielnego życia, że wreszcie jedynym rozwiązaniem całej kwestji może być tylko połączenie ścisłe Kurlandji i Inflant z Niemcami, jedynie bowiem żywioł niemiecki tamże nosi w sobie zadatki twórcze.

W powodzie artykułów znajdują się jednakże głosy wręcz odmiennie, broniące praw łotewskich do samodzielnności. Jeden z takich głosów pomieszcza berliński „Vorwärts“. Pare danych z tego artykułu pragniemy przytoczyć.

Państwo łotewskie ma wszelkie dane do istnienia, których wymaga nauka i życie. Terytorjum zamieszkałe przez Łotyszów, t. j. Kurlandja i część znaczna Inflant, obejmuje poważny obszar 63,076 klm. kw., a więc więcej, niż Belgja (29,454 klm. kw.), Holandja (34,186 klm. kw.), Dahnja (38,969 klm. kw.). Obszar to większy od wszystkich państw Rzeszy niemieckiej, z wyjątkiem Bawarii i Prus.

Terytorjum to zamieszkuje zwarta ludność łotewska, która na wsi przekracza 95% ogółu ludności. Ludność niemiecka stanowi znikomą liczbę procent. Wogóle liczy się Niemców około 120,000 głów, w tem około 100,000 w miastach Rydze, Mitawie i Libawie. Znamienny jest też objaw, że liczba Niemców spadała stale.

Ludność łotewska tworzy naród uświadomiony i kulturalnie stojący bardzo wysoko. W roku 1910 było w Kurlandji i na Inflantach tylko 5% analfabetów. W tym samym roku studjowało w 98 szkołach średnich 22,000 Łotyszów, kiedy w Bułgarji było tylko 25 szkół średnich, w Rumunji 75, w Grecji 40. Liczba łotewskich studentów na różnych uniwersytetach wynosiła w roku 1913 niemniej, niż 1850 głów, kiedy Szwedów akademików było w tym czasie 1200, Norwęgów 1400, Duńczyków 1460.

Powyższe cyfry mówią same za siebie. Widać z nich, że zwarty w sobie, zamieszkujący poważne terytorjum, kulturalnie będący na wysokości najwyższej stojący ludów naród łotewski, gospodarz wreszcie silny, ma wszelkie dane po temu, by stworzyć państwo narodowe samodzielne i niepodległe.

Sprawa łotewska jest wogóle bardzo mało skomplikowana. Sporów z sąsiadami najważniejszych niema, rozgraniczenie bowiem etnograficzne jest dokładne, mniejszości narodowych poza Niemcami niema, to też zagwarantowanie praw tejże mniejszości drogą odpowiedniego ustawodawstwa jest bardzo łatwe. Kraj

ma dostęp do morza, a zatem poza narodowo-kulturalnymi posiada też warunki gospodarcze do samodzielności państwowej.

Główną bolączką kraju, wywołującą zasadnicze trudności w rozwiązaniu całej kwestji, wprowadzającą rozdział między interesy narodu łotewskiego a państwa niemieckiego i powodującą na wewnątrz fermenty, są stosunki społeczne kraju, gdzie znikoma mniejszość niemiecka kupia w rękach baronów potężne latyfundja, obejmujące znaczny procent ziemi całego kraju. Względem też na interesy tej warstwy może być jedynie miarodajnym argumentem za aneksją Kurlandji i Inflant.

Zrozumieliem jednakże zupełnie jest stanowisko egzekutywy Łotewskiej Rady Narodowej, skupiającej w sobie wszystkie partie łotewskie, która w piśmie do kanclerza Rzeszy żąda dla Łotyszów handlowej, politycznej i prawno-narodowej neutralności, zagwarantowanej przez cały świat.

W takim bowiem zneutralizowaniu ojezycznej woli mieć mogą Łotysze jedyną gwarancję normalnego rozwoju, niezależnie od wewnętrznych sporów społecznych i zakusów silniejszych sąsiadów.

Naród polski, rzecz prosta, musi się do tych żądań Łotyszów odnosić sympatycznie, rozwiązanie bowiem kwestji łotewskiej po tej linii odpowiada aspiracjom i tradycji narodu naszego, daje także gwarancję pomyślnego załatwienia sprawy polskiej.

Wolny naród łotewski, zorganizowany w niepodległe państwo, stać się musi jednym z ogniw wielkiego łańcucha narodów najbliższego nam wschodu, skupionych w wolnym związku w którym naród polski niemałą odgrywać będzie rolę.

W pierwszej zaraz sesji Rady Stanu rząd złoży do łaski marszałkowskiej następujące wnioski prawodawcze: Projekt ustawy o porządku zwolnienia, otwarcia i obrad pierwszego Sejmu polskiego, dalej projekty ordynacji wyborczej do Izby Poselskiej i Senatu, jako też projekty: ustawy wojskowej, ustroju administracyjnego Królestwa Polskiego, organizacji władz skarbowych, ustawy o nadawaniu obywatelstwa polskiego i ustawy o ochronie lokatorów. Nadto wygotował rząd projekt regulaminu Rady Stanu, który to projekt wejdzie na porządek dzienny pierwszego posiedzenia Rady Stanu.

Z Ministerstwa Sprawiedliwości.

Organizacja adwokatury. Powołana przez Ministra Sprawiedliwości, p. Higersbergera, Komisja celem definitywnego ustalenia statutu palestry państwa polskiego ukończyła dnia 15 z. m. swoje prace.

Komisja ograniczyła swój program do załatwienia następujących czterech zasadniczych kwestji: 1) aplikacji adwokackiej, 2) wolności słowa i pisma, 3) drugiej instancji dyscyplinarnej, i 4) nadzoru państwowego. W tych zasadniczych kwestjach odstąpił projekt opracowany przez poprzednią Komisję dla organizacji adwokatury od projektu przedstawionego przez delegację adwokatury warszawskiej.

Po przeprowadzeniu gruntownej dyskusji, wypełniającej cztery posiedzenia Komisji, ustaliła ona w powyżej wymienionych kwestjach, następujące zasady: Co do aplikacji sądowej przychyliła się Komisja do wniosków, przedstawionych przez delegację adwokatury warszawskiej, odrzucając zarówno przymusową aplikację sądową i egzamin sądowy dla aplikantów adwokackich, jak wszelką ingerencję ze strony państwa, czyto przy odbywaniu aplikacji, czyto przy egzaminie adwokackim i pozostawiła aplikację adwokacką w całości autonomicznemu uregulowaniu przez adwokaturę.

W przedmiocie wolności słowa i pisma przyjęła Komisja jedną z dwóch propozycji, przedstawionych przez delegację adwokatury warszawskiej w jej pierwotnym projekcie. Przy uregulowaniu drugiej instancji dyscyplinarnej stanęła Komisja na stanowisku przekazania jej kompletowi mieszanemu, z trzech adwokatów i z trzech sędziów Sądu Najwyższego, złożonego, w tej liczbie z prezesa Sądu Najwyższego, jako przewodniczącego, dając mu głos rozstrzygający w razie równości głosów. Wreszcie w przedmiocie nadzoru państwowego ustaliła Komisja, że nadzór taki, jak nad każdą autonomją

w obrębie państwa, musi być ustanowiony, ograniczyła go jednak, przychyliając się w tej mierze do zdania poprzedniej Komisji, do wyjątkowych wypadków, jeżeli Rada Naczelna Adwokacka środków zaradczych wobec Rad miejscowych nie stosuje lub funkcjonować przestanie i dopuszczając wówczas możliwość rozwiązania Rady miejscowej względnie Rady Naczelnej przez Ministerstwo Sprawiedliwości, z obowiązkiem rozpisania nowych wyborów w ciągu 2 miesięcy. Rozwiązanie to dopuszczalne jest dopiero po poprzednim bezskutecznym wezwaniu w odpowiednim terminie. Funkcje Rady miejscowej względnie Rady Naczelnej pełni wówczas przejściowo właściwy Sąd Okręgowy względnie Sąd Apelacyjny w Warszawie, według przepisów zawartych w statucie palestry.

Komisja wyraziła wreszcie opinię, że pożądanem jest jaknajprzejsze wprowadzenie w życie uchwalonego przez Komisję statutu palestry państwa polskiego, a to ze względu na szybkość, w drodze dekretu Rady Regencyjnej, przyczem reprezentanci adwokatury zastrzegli swoje votum separatum w kwestjach niezależnych w myśl postulatów delegacji.

Komisja składała się z trzech reprezentantów magistratury, a mianowicie prezesa Sądu Najwyższego, p. Śrzednickiego, szefa Sekcji Ministerstwa Sprawiedliwości, p. Światopełk-Zawadzkiego, i sędziego apelacyjnego, p. Pohoreckiego, i z trzech reprezentantów obranych przez delegację adwokatury warszawskiej, pp. Cederbauma, Kuratowa-Kuratowskiego i Mejre. Przewodniczył p. Śrzednicki, funkcje referenta pełnił starszy referent Ministerstwa Sprawiedliwości, dr. Chmurski.

Z Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Koronnych.

Uznając pożyteczną działalność dla krajowego rolnictwa oraz konieczność poparcia odośnej działalności, Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Koronnych udzieliło w pierwszym półroczu r. b. subsydjów następującym instytucjom:

- 1) Zakładom Doświadczalnym Wydziału Naukowo-Doświadczalnego przy Centralnem Towarzystwie Rolniczem w okupacji niemieckiej Mk. 30,000.
- 2) Stacji Meteorologicznej i Biuru Sieci Meteorologicznej przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa Mk. 8,000.
- 3) Związkowi Rewizyjnemu polskich stowarzyszeń rolnych Mk. 20,000, oraz
- 4) powstałemu w Sztokholmie, w celu badania stosunków i stanu rolnictwa w Szwecji i pośredniczenia w zawiązaniu stosunków ekonomiczno-handlowych między Szwecją a Polską, Polskiemu Kołu Ekonomicznemu Mk. 2,000.

Udzielając subsydjów, Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Koronnych zastrzegło sobie prawo:

- 1) wysyłania delegatów na posiedzenia powyższych instytucji;
- 2) kontroli nad całokształtem ich działalności;
- 3) wglądu w rachunkowość.

KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

Cześć a Polacy. Z Pragi donoszą, że dążenie, by między Czechami a Polską nawiązać jaknajbliższe stosunki, znajduje swój wyraz między innymi w zabiegach, jakie się dają zauważyć na polu szkolnictwa. Oto związek czeskich profesorów powziął ostatnio decyzję, żeby przedsięwziąć specjalne kroki w celu wprowadzenia w szkołach średnich Czech i Moraw nauki języka polskiego mimo istniejącego przeciw temu oporu.

Byłoby to poważny krok do zbliżenia czesko-polskiego.

Konferencje wiedeńskie w sprawach Król. Polskiego. Głos Narodu donosi z Wiednia: W Wiedniu bawi general-gubernator lubelski Liposacki wraz z referentami i kierownikami różnych działów ekonomicznych gubernium.

Oprócz tego bawią tu przedstawiciele „Komitetu Ratunkowego” i „Związku Ziemiaków”, pp. Michał Kariski, Michał hr. Komorowski i Bogusław Kleszczyński. Odbywające się konferencje dotyczą ustanowienia cen na zboże w 1918 roku, zaprowadzenia miast w żywność, a także zaopatrzenia ludności Król. Polskiego w buty i odzież.

Dom Polski w Londynie zniszczony. Wśród gmachów zniszczonych przez niemiecki atak napaźwistny znajduje się, jak donosi za pismami niemieckimi „Lemberger Ztg.”, dom Polskiego Komitetu Narodowego.

Dla rodzin żołnierzy polskich. Koło pomocy dla legionistów zwróciło się do magistratu z podaniem o przyznanie zapomóg rodzinom żołnierzy polskich za miesiące kwiecień, maj i czerwiec, ponie-

waż niema innej możliwości do okazania pomocy pozostającym bez żadnych środków rodzinom legionistów.

Z Inspektoratu st. m. Warszawy. Inspektor Szkolny okręgu st. m. Warszawy rozesłał do kierowników i kierowniczek elementarnych szkół warszawskich okólnik tej treści:

„Ze względu na zbliżający się koniec roku szkolnego przypominam kierownikom i kierowniczkom szkół publicznych o obowiązku przeprowadzenia ankiety co do dzieci, opuszczających szkoły. Dzieci, kończące szkoły siedmioklasowe, powinny być kierowane do szkół zawodowych (technicznych, handlowych, naukowych). Należy z całym naciskiem wywierać wpływ zarówno na dzieci, jak zwłaszcza na ich rodziców w kierunku zatrzymania ich w szkołach, aż do ukończenia całkowitego kursu szkoły elementarnej siedmioklasowej.

Zdając sobie jednak sprawę z tego, że warunki materialne, jak również nieprzyzywanie ludności, składają często do przerywania nauki już po 5, 4, a nawet 3 roku pobytu w szkole, wzywam kierowników i kierowniczki, aby, nie zaprzestając starań o możliwie najdłuższe zatrzymywanie dzieci w szkole, skierowywali je w wypadkach, gdzie to się okaże niemożliwym, do szkół zawodowych już po 5 roku nauki. W razie, gdyby rodzice dzieci, kończących szkoły pięcioklasowe, przekładali dla nich odrzuć pracę praktyczną w warsztatach rzemieślniczych, należy im, w celu uniknięcia wyzysku dzieci przez niepowołanych przedsiębiorców, skierować do „Patronatu nad polską młodzieżą rzemieślniczą i przemysłową” (Szpitalna 12), który po zbadaniu zdolności i zamiatowania kandydata oraz jego stanu zdrowia zakwalifikuje go do odpowiedniego działu rzemiosła i zaopiekuje się kandydatem pod względem wychowawczym, oświatowym i zawodowym aż do ukończenia praktyki.

Zwracając uwagę kierowników i kierowniczek szkół elementarnych na te instytucje, natchniona najlepszą wolą zaopiekowania się liczną rzeszą praktykantów rzemieślniczych, podkreślam przytem, że droga ta nie ma bynajmniej na celu skrócenia czasu szkolnego, lecz pozostaje tylko jako niunikniona konieczność dla tych wychowawców szkół elementarnych, którzy wobec ich niepomyślnych okoliczności czasu obecnego lub położenia indywidualnego nie mogą w żaden sposób ukończyć całkowitego kursu szkoły elementarnej siedmioklasowej, która powinna stanowić dla nas wszystkich najbliższe dążenie polskiej organizacji szkolnej.

Do okólnika załączono wydany staraniem Patronatu „Poradnik dla młodzieży rzemieślniczej”, który powinien być włączony do księgozbiorów szkolnych.

Wizytatorzy nauki religii rzymsko-katolickiej. Inspektor Szkolny okręgu st. m. Warszawy zawiadomił kierowników i kierowniczki publicznych szkół elementarnych st. m. Warszawy, że na podstawie porozumienia się Ministerstwa W. R. i O. P. z Jeneralnym Konsystorzem Archidiecezji Warszawskiej i zgodnie z art. 96 „Przepisów Tymczasowych o szkołach elementarnych w Król. Polskim” wizytatorami nauki religii rzymsko-katolickiej w szkołach wszelkiego typu w mieście stołecznym Warszawie są: ks. prałat Antoni Cieplński, ks. prałat Adolf Jelowiecki, ks. kanonik Aleksander Lipiński i ks. Aleksander Fajęcki; nadto ks. prałat Antoni Cieplński jest krajowym wizytatorem nauki religii w szkołach wszelkiego typu i we wszystkich okręgach szkolnych Królestwa Polskiego.

Zjazd księgarzy polskich z Królestwa odbędzie się w Lublinie w pierwszych dniach sierpnia b. r. W zjeździe wezmą udział także organizacje księgarzy z Galicji i Poznańskiego. Zjazd ma na celu utworzenie ogólnej organizacji polskich księgarzy ze wszystkich dzielnic.

Utrzymanie reemigrantów. W różnych punktach koncentracyjnych, gdzie zbierają się uchodźcy polscy, powracający z Rosji i oczekujący na wyjazd, znajdują się reemigranci, pozbawieni wszelkich środków i chorzy, których utrzymują tamtejsze władze okupacyjne w swych szpitalach. Ponieważ utrzymanie i kuracja tych reemigrantów pociąga za sobą wydatki, władze okupacyjne zwróciły się do zarządów miast, z których pochodzi uchodźcy, aby zwróciły koszty utrzymania takich uchodźców.

Epidemia tyfusu plamistego w mieście znacznie słabnie, jednakże Wydział Zdrowia Publicznego nie ogranicza się osiągniętymi wynikami walki z epidemią i w dalszym ciągu czyni zabiegi celem zupełnego opanowania epidemii. W pierwszym rzędzie tych zabiegów uznano za konieczne udostępnienie kąpielni dla ludności ubogiej i wprowadzenie przymusu kąpielowego dla osób, wspieranych przez instytucje dobroczynne miejskie i prywatne. Przy Wydziale Zdrowia Publicznego będzie 9 zakładów kąpielowych w mieście i dwa zakłady mają być urządzone na Woli. Władze okupacyjne wyznaczyły miastu na utrzymanie kąpeli ludowych zasilek w sumie 100,000 mk.

Z Rady Miejskiej. Wczoraj pod przewodnictwem wice-prezesa A. Parczewskiego odbyło się plenarne posiedzenie Rady m. st. Warszawy. Na porządku obrad znalazła się sprawa statutu Warszawskiego Konserwatorium muzycznego. Stosownie do projektu statutu, zreferowanego przez prezesa I. Balińskiego, Konserwatorium jest instytucją miejską, nadzór zwierzchni nad Konserwatorium należy do kompetencji Ministerjum W. R. i O. P. Na użytek instytucji magistrat oddaje bezpłatnie nieruchomości przy ul. Okólnik, do czasu zwrotienia jej w posiadanie miasta, jako właścicielowi. Sprawami Konserwatorium zarządza Rada Konserwatorium, dyrektor i Rada pedagogiczna. Nad projektem powyższym wynikiła ożywiona dyskusja, w której zabierali głos radni: I. Baliński, dr. Zieliński, Goldstein, Pregowski, Li-bicki, Natanson, Borkowski, burmistrz Zawadzki i R. Waydel. W głosowaniu Rada uchwaliła odstąpić projekt statutu do komisji spraw ogólnych celem ponownego rozważenia. Po przerwie wpłynął nagły

wniosek w sprawie wydalonych pracowników i robotników z Wydziału Zaopatrzenia. Za nagłością przemawiali rr. Berenson i Lypcewicz, przeciwko — burmistrz Swida i r. Kobytecki, poczem Rada na głosze wniosku odrzuciła, posiedzenie zaś zostało przerwane. Dziś o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się posiedzenie budżetowe.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urządowa. Wielka Kwatera Główna. Dnia 13 czerwca 1918 r.

ZACHODNI TEREN WALK.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego księcia Ruprecht.

Na południo-zachód od Noyon podjęli Francuzi ponownie silne kontr-ataki po obu stronach wielkiej drogi Roye-Estres St. Denis. Z najeźszymi stratami załamało się i to natarcie. Przeszło 60 wozów pancernych leży strzaskanych na polu bitwy. Liczba jeńców wzrosła do przeszło 15,000. Zdobyć w działach wynosi, jak dotychczas stwierdzono, przeszło 150. Podczas odpierania kontr-ataków nieprzyjaciela kilka dział naszych, które wysunięto aż do czołowych linii piechoty, dostało się do rąk nieprzyjaciela.

Na północ od Aisne oddziały szturmowe wdarły się do rowów nieprzyjacielskich. Na południe od Aisne zaatakowaliśmy, po silnym przygotowaniu artyleryjskim, nieprzyjaciela i wyparliśmy go z jego linii na wschód od Cutry-Dommiers poza tę miejscowość. Na północ od Corey oczyszczono wązów Savieres z nieprzyjaciela. Wzięliśmy przeszło 1500 jeńców.

Kilkakrotnie ponawiane natarcie na północ-zachód od Chateau-Thierry załamało się z wielkimi stratami.

W ostatnich dwóch dniach stracono 35 samolotów nieprzyjacielskich. Kapitan Berthold i porucznik Menckhoff osiągnęli 33-ie, nadporucznik Schleich 29 i 30, porucznik Vieltgens 20 i 21, kapitan Reinhardt 20 zwycięstwo nadpowietrzne.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Sprawa polska w parlamencie węgierskim.

Budapeszt, 13 czerwca. (W. A. T.). Doniesienie węgierskiego biura koresp. Hr. Teodor Batthyany (z partji Karolyi'ego) zwrócił się w parlamencie z następującą interpelacją do prezesa ministrów:

Jakie stanowisko zajmuje rząd w sprawie rozwiązania kwestji polskiej? Czy zgodna jest z prawdą rozpowszechniana w Austrii wiadomość, jakoby w związku z brzeskimi rokowaniami pokojowymi zawarto przy współdziałaniu b. ministra spraw zagranicznych, hr. Czernina, układ tajny tej treści, że austriacki prezes ministrów zobowiązał się wnieść do parlamentu austriackiego projekt prawa o utworzeniu z Galicji Wschodniej osobnej prowincji? Ze względu na to, iż utworzenie podobnej odrębnej prowincji wschodniej nie da się pogodzić ani z interesem polskim, ani węgierskim, zapytuję, czy prezes ministrów przedsięwziął odpowiednie kroki celem przeszkodzenia realizacji tego planu, o ile on rzeczywiście istnieje.

Prezes ministrów, dr. Wekerle, wyraża żal z powodu tego, iż interpellant, zapewne jednostronnie poinformowany, lub też być może celem uzasadnienia pewnych rzeczy, dokonanych przez Polaków, lub ich stanowiska, krytykuje postępowanie rządu niemieckiego w okupowanych prowincjach. Żałuję mocno — mówił dr. Wekerle — iż postępowanie obcego, a w dodatku zaprzysiężonego z nami mocarstwa krytykowane jest w ten oto sposób na zasadzie jednostronnych informacji. Jakikolwiek mielibyśmy sympatje dla Polaków, nie można zaprzeczyć jednej prawdzie historycznej, mianowicie tej, że wyzwolenie narodu polskiego, którego myśmy również pragnęli, dokonane zostało dzięki orężowi naszemu i naszego sprzymierzeńca. Co do innych kwestji, poruszonych przez interpellanta, to nie jestem w stanie znaleźć związku bezpośredniego pomiędzy

kwestją polską i południowo-słowiańską. To też o tyle nie mogę odpowiedzieć na zapytanie interpellanta, gdyż nie powiedział on wcale, co rozumie pod kwestją południowo-słowiańską. Będzie więc rzecz zrozumią, jeżeli na zapytanie to nie odpowiem wcale. My pierwsi proklamowaliśmy wraz z naszymi sprzymierzeńcami państwo polskie i pierwsi uznaliśmy je, stojąc na stanowisku, które i dziś jeszcze zajmujemy, iż ostateczna decyzja co do przyszłego losu państwa polskiego należy do samego narodu polskiego. Nietylko rząd, lecz i cały naród węgierski, wita rozwój narodu polskiego oraz ujawnienie i wzmocnienie jego życia politycznego w osobnym państwie. (Okłaski na lewy). Naród węgierski daje również wyraz swojej radości, że się uda z narodem polskim, związanym z nami przeszłością, wejść w ściślejsze stosunki. Pomimo wszystkich sympatji, stoimy na tem stanowisku, że nasza sytuacja prawno-państwowa nie może uleść żadnej zmianie, że wewnętrzne nasze stosunki utrzymamy i rozwiążemy bez żadnego wniechania się i wpływu postronnego, kierując się jedynie naszymi interesami.

W sprawie rozwiązania kwestji polskiej wyłoniły się różne poglądy nie tylko w Niemczech, gdzie się urzędowe sfery wcale jeszcze nie wypowiedziały, lecz także, jak to wykazuje przykład interpellanta, i u nas, a również i w różnych kołach polskich. Kwestja ta nie znajduje się jeszcze w tem stadium, abyśmy my, lub Niemcy zaznaczyli swoje stanowisko. Nawet Polacy nie byli jeszcze w stanie wypowiedzieć się co do swego stanowiska w tej sprawie. Wobec tego parlament uzna za rzecz naturalną, że nie wypowiem się w tej sprawie. Co do kwestji ukraińskiej, ograniczę się do oświadczenia, że traktat z Ukrainą nie został jeszcze ratyfikowany.

Po krótkiej replice interpellanta odpowiedź przyjęta została do wiadomości.

Dr. Seidler pozostaje.

Berlin, 13 czerwca. (W. A. T.). „Nordd. Allg. Ztg.“ donosi z Wiednia: Ze strony dobrze poinformowanej zapewniają nas, że stanowisko prezesa ministrów dr. v. Seidlera jest w dalszym ciągu bardzo mocne. Również i doniesienia o spodziewanym ustąpieniu innych członków gabinetu są zgola nieuzasadnione. Gwałtowne zaatakowanie prezydenta ministrów przez parlamentarną komisję Koła Polskiego było dużym błędem taktycznym, który mógłby być wyłącznie tylko dzięki obecnemu brakowi przywódcy w Kole Polskiem. Przez tę błędną taktykę stanowisko Koła Polskiego znacznie pogorszyło się. Już wdrożone ułożenie się dobrych stosunków pomiędzy Kołem Polskiem a niemieckimi partjami parlamentarnymi doznało dotkliwego uszczerbku. Związek partji niemiecko-narodowych i chrześcijańsko-społecznych, jak przedtem, tak i teraz, stoi niezachwianie po stronie dr. Seidlera, który stanowczo obstaje przy tem, że zwołanie parlamentu jest niemożliwe, o ile nie będą dane uprzednio gwarancje istotnej zdolności do pracy.

Odroczenie parlamentu austriackiego.

Wiedeń, 14 czerwca. (W. A. T.). W kołach parlamentarnych twierdzą, że w sobotę ogłoszona zostanie deklaracja rządu, uzasadniająca dalsze odroczenie parlamentu. Rząd oświadczy podobno, że nie zastosuje § 14 w jego całkowitem brzmieniu, lecz że nastąpi jedynie stan ex lex. Najbliższym celem rokowań rządu z członkami parlamentu ma być jaknajkrótsze trwanie stanu ex lex. W kołach parlamentarnych sądzą, iż stan ten trwać będzie aż do września.

Ustąpienie prezydium Koła Polskiego w Berlinie.

Berlin, 14 czerwca. (W. A. T.). Z powodu ustąpienia księcia Franciszka Radziwiłła ze

stanowiska prezesa Koła Polskiego, oraz całego prezydium Koła Polskiego, wybory nowego prezydium odbyć się mają 20 b. m.

Proces w Marmarosze Szigeth.

Marmarosz-Szigeth, 14 czerwca. (WAT). Doniesienie c. i k. Biura Korespondencyjnego: Dziś zakończono przesłuchiwanie rotmistrza Okołowicza, który omawiał swoją rolę dowódcy eskorty zabranego podczas odmarszu sztabu polskiego korpusu posiłkowego. Następnie przesłuchiwany był kapelan połowy Józef Panaś, który oświadczył, iż nie poczuwa się do winy, gdyż na zasadzie znanego rozporządzenia władz austriacko-węgierskich i polskich, szczególnie zaś na zasadzie reskryptu najwyższego z kwietnia 1917 r. nie uważał się za austrjaka, lecz za obywatela państwa polskiego. Był on wprawdzie zdania, iż najlepszym rozwiązaniem kwestji polskiej byłoby przyłączenie Polski do monarchji pod berłem Habsburgów. Poglądem tym holdował aż do chwili, gdy inne prądy wśród legionistów wzięły górę.

Od drugiego dnia rozpraw przysłuchują się rozprawom sądowym urzędnicy rządu polskiego, Konstanty Przewoicki i hr. Jerzy Tarnowski.

Unja personalna pomiędzy Bawarią a Alzacją i Lotaryngją.

Berlin, 14 czerwca. (W. A. T.). „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze: „Berliner Neueste Nachrichten“ podały wiadomość, jakoby alzacki poseł do parlamentu Rzeszy Haus przyjęty był na audjencji przez bawarskiego prezesa ministrów v. Dandla. Przytem v. Dandl miał się podobno wyrazić, iż zgadza się na to, aby kwestja alzacko-lotaryńska uregulowana została przez utworzenie unji personalnej pomiędzy Bawarią a Alzacją i Lotaryngją. Podobno również i wice-kanclerz v. Payer wypowiedział się za takim rozwiązaniem nietylko w Monachjum, lecz i w Stuttgarcie.

W kołach tutejszych, które musiałyby coś o tem wiedzieć, nie nie wiadomo o istnieniu podobnych planów. Również nie zgadza się z prawdą twierdzenie, jakoby v. Payer działał w myśl powyższego.

Legjon rosyjski w armji francuskiej.

Berlin, 14 czerwca. (W. A. T.). Biuro Wolfa donosi: Jak się obecnie okazuje, Francja, po zawarciu pokoju z Rosją, pod pozorem nieuznawania wartości tego traktatu, tak długo za pomocą złego odzywiania wywieraa presję na żołnierzy rosyjskiego t. zw. korpusu posiłkowego, że zmuszeni oni byli ostatecznie zgodzić się na wstąpienie do t. zw. Legionu rosyjskiego. Przydzielono ich do t. zw. dywizji marokańskiej. Po obecnych walkach wojska te prawie że przestały istnieć.

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Dnia 14 czerwca 1918 r.

Teatr Wielki. „Cyganeria”.
Teatr Rozmaitości. „Carewicz”.
Teatr Polski. „Thermidor”.
Teatr Letni. „Sprawa Kajzera”.
Teatr Nowości. „Księżna Czardaszka”.
Teatr Mały. „Kładka”.

Z giełdy.

Warszawa, d. 14.VI 1918 r.

Obligacje m. Warszawy 6%	—	—
Listy ziemskie 4 ¹ / ₂ %	159,00	—
„ „ „ 4%	145,00	—
Listy miejskie 5%	149,00	—
„ „ „ 4 ¹ / ₂ %	139,50	140,50
Waluta: Ruble (500)	118,50	116,00
„ „ „ (100)	125,00	—
Korony	—	—

KONKURS.

Magistrat Miasta OSTROWCA ogłasza konkurs na sporządzenie planów sytuacyjnych i niwelacji miasta, ogólnej powierzchni około morgów 800.

Warunki konkursu są do przejrzania w Magistracie miasta Ostrowca (na żądanie mogą być przesłane pocztą). Oferty uwzględnione będą tylko tych pp. reflektantów, którzy udowodnią, że podobne roboty wykonywali już samodzielnie z dodatnim rezultatem.

Ostateczny termin składania ofert upływa z dniem 1-go sierpnia 1918 r.

Zarząd miasta.